

Kraushar Dworek królewski

Alexander Kraushar.

MISCELLANEA HISTORYCZNE.

LVIII.

DWOREK KRÓLEWSKI

W ALEJACH UJAZDOWSKICH

„NA ROZDROŻU”.



WARSZAWA.

Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów.
Krakowskie Przedmieście № 66.

1914.

<http://rcin.org.pl>

Tegoż autora poprzednio wydane

MISCELLANEA HISTORYCZNE

(Do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w znaczniejszych księgarniach polskich).

I.

Projekt utworzenia za czasów pruskich w Warszawie Towarzystwa historycznego i czasopisma peryodycznego p. t. „Zbiór materyałów do historii polskiej“.

II.

Próba ankiety z roku 1813 w sprawie badań nad historią krajową, literaturą, statystyką i folklorystyką b. Księstwa Warszawskiego.

III.

Projekt polski z roku 1814 w sprawie ujednostajnienia w Europie miar, wag i wymiaru długości.

IV.

Sprzysiężenie studenckie. Kartki z dziejów królestwa kongresowego 1820—1827.

V.

Księgarze warszawscy i spory ich z introligatorami. Kartka historyczna z wieku XVIII.

VI.

Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Uwagi nad Konstytucją Królestwa z roku 1815-go.

VII.

Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Memoriał więzienny Maurycego Mochnackiego z r. 1824.

VIII.

Trzy sceny sejmowe na Zamku królew. w Warszawie 1611 — 1791—1818.

IX.

Z archiwum b. Trzeciego wydziału w Petersburgu. Mickiewiczana.

X.

Pamiętka po Konstytucyi 3 maja 1791 r. w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie.

XI.

Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III (Niemcy).

XII.

Z archiwum Senatora Nowosilcowa. Lojalna historia Rzymu profesora Zinserlinga.

XIII.

Edward Jurgens. Kartka z dziejów 1863 roku.

XIV.

Tajemnica Łuby. Kartka z czasów listopadowych 1831 roku.

XV.

Panta Koina. Związek tajny młodzieży polskiej w Warszawie i w Berlinie (1817—1822).

XVI.

O paru ciekawych rękopisach biblioteki cesarskiej publicznej w Petersburgu.

XVII.

Katechizm polityczny polski z pierwszych lat Królestwa kongresowego.

Alexander Kraushar.

DWOREK KRÓLEWSKI

W ALEJACH UJAZDOWSKICH

„NA ROZDROŻU”.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 75

Tel. 26-69-63

WARSZAWA.

Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów.
Krakowskie-Przedmieście № 66.

1914.



Дозволено Военною Цензурою
Варшава, 2 сентября 1914 г.

22.919

Niewiadomo, czy i kiedy spraw-
dza się szerzone od niejakiego czasu
pogłoski, iż istniejący na zbiegu Alei
Ujazdowskiej i ulicy Koszykowej
parterowy dworek ma niezadługo
zniknąć z powierzchni ziemi i prze-
obrazić się w gmach okazały.

Zarówno jak niepewne i chwiej-
ne są owe pogłoski, tak też i dzieje
owego dworku otoczone były zawsze
nieuchwytną w swoich zarysach le-
genda, którą fantazyja kronikarzy
miasta Warszawy, jako też powie-
ściopisarzy, ubierała w szaty roman-
tyczne, pociągające miłośników na-
szego grodu urokiem tajemniczości.

Od kilku lat dziesiątków dworek
ów „Na Rozdrożu“ (tąką nomenkla-
tura w aktach popruskich nacecho-
wany), numerem hipotecznym 1715
oznaczony, stanowił prozaiczne lo-
cum urzędników pałacowych, a cza-
sami i wysokich dygnitarzy, niczem

wybitnem na zewnątrz się nie odznaczające, omijane przez przechodniów, dążących w stronę Belwederu, Łazienek, Bagateli i kolejek podmiejskich, z taką obojętnością, z jaką się zwykle omija budynki użytkowe, historycznej wartości nie mające.

Była wszakże epoka w dziejach owego, skromnego na pozór, dworku, iż jego wspaniale przybrane ściany przeglądały się w złoconych zwierciadłach, że z nastaniem zmroku komnaty owego dworku jaśniały blaskiem świec jarzących, dźwięczały odgłosem spinetu i brzękiem szklanek i kielichów, przez wygalonowanych lokai cicho po kobiercach roznoszonych, przedewszystkiem zaś—w porze nocnej — westchnieniami pełnemi miłosnych upojeń, które najprzód z królewskiej piersi, a następnie z piersi synowca, księcia Pepi, biegły w stronę morganatycznej małżonki pierwszego: Elżbiety z Szydłowskich generałowej Grabowskiej, a następnie w stronę umiłowanej kochanicy drugiego, owej słynnej Anusi z Powiśla, którą zawiść dam warszawskich prozajiczną nazwą „Pomywaczki“ nacechowała.

W rzeczy samej, dworek ów był własnością króla Stanisława Augusta, nabytą wspólnie z pałacem Ujaz-

dowskim od księcia Kacpra Lubomirskiego w r. 1766 i odpowiednio następnie przebudowany. Po śmierci króla przeszedł ów dworek na własność dziedziczną księcia Józefa, który tam swoją umiłowana Anusię umieścił i zajął się przy pomocy guwernerów i guwernantek jej światowym wykształceniem, zanim ją mógł przenieść na stalszy do Jabłonny pobyt.

W czasach zatem uprzedzających wyproszenie przez Napoleona prusaków z Warszawy i z ziem, tak zwanych Prus Południowych, dworek na Rozdrożu pełnił funkcję przybytku miłości, taką, jaką, z odpowiednią różnicą czasu i miejsca, pełniła willa cesarza Tyberyusza na Capri...

Utonęłyby w niepamięci potomności tradycya owego dworku, a nawet i prozaiczna historia przejść jego hipotecznych, od jednego właściciela do drugiego, gdyby nie skrupulatność władz pruskich, które, wprowadziwszy do swego zaboru doskonalszą od dawnej hipoteki polskiej — organizacyę *Grundbuchów*, uratowały najważniejsze daty z przeszłości owego domostwa i ustaliły dla zaspokojenia ciekawości naszej informacyę, dotyczące spadku, jaki po sobie w Warszawie pozostawił

zmarły w r. 1799 w Petersburgu nie-
szczęśliwy, zdetronizowany Stani-
sław August.

Zanim wszakże od szczegółów
prawnych przejdziemy do zarysu
losów, przez jakie *dworek* na Roz-
drożu przechodził, zatrzymać się na
chwilę godzi nad wizerunkami jego
mieszkanek, których uroki niewieście
nadały jego murom znaczenie histo-
ryczne, tem żywsze, ile że nieba-
wem, być może, i one przejdą do
dziedziny legendy.

Inflaczyk Szulc, w *Podróży
swej po Polsce*, odbytej na lat parę
przed ostateczną katastrofą podzia-
łową, pierwszy, ile się zdaje, pomie-
ścił wzmiankę o owym dworku, wy-
stawionym przy głównej ale Ujaz-
dowskiej dla jenerałowej Grabow-
skiej, „przyjaciółki“ króla. Lecz w
roku 1793, do którego owa wzmianka
się odnosi, słynna z piękności „ka-
cerka“, jenerałowa Grabowska, roz-
wiedziona z mężem, jednym z przy-
wódców ruchu dyssydenckiego w
Polsce, pani Elżbieta z domu Szyd-
łowska, nie była już „przyjaciółką“
króla, lecz jego żoną morganatycz-
ną, poślubioną na zamku królew-
skim.

W szkicu, osnutym na pamiętni-
kach Szwajcara, bibliotekarza Re-



Jenerałowa Grabowska, żona morganatyczna
Stanisława Augusta. *(Z portretu olejnego
w posiadaniu pani Janiny Łasińskiej).*

verdila, ogłoszonym przed laty, miałem sposobność ujawnić erotyczne stosunki króla z kilkoma kochanicami, które skazanemu przez dyplomację dworów sąsiedzkich na bezżeństwo, z obawy progenitury, zamiarom jej przeciwnej, osładzały gorycz starokawalerstwa. Poprzedziły panią generałową w tych luźnych związkach: markiza *Lulli*, emigrantka francuska, umieszczona w zburzonym w roku 1867 domku muryowanym na ongi wążkiem Przedmieściu Krakowskiem pod Nr. 571, panie Sapieżyna Elżbieta Różańska z domu Poniatowska, starościna Schmidtowa wdowa, baronowa Schütter z domu Cumana greczynka, żona fabrykanta fajansu z Belwederu, której zwłoki tego dnia, gdy król wyjeżdżał do Petersburga 7 stycznia 1795 r., spotkał wyprowadzane na cmentarz, ex-aktorka Thomatysowa, którą pan Karol Thomatys przywiózł był z Włoch, a która właściwie nazywała się Todi i celowała pięknym głosem sopranowym.

Z temi kochanicami spotykał się król najczęściej w pracowni malarza Bacciarellego, na zamku, gdzie pani Malczewska, rozebrana na wzór grecki, pozowała artyście do mitologicznych obrazów.

„Bacciarelli — pisze Magier — znając słabość królewską do kobiet, zajmował się nieraz w swym gabinecie w malarni oddaniem pędzlem obrazu jakiejś znakomitej damy. Wiedząc o skłonnościach ku niej króla, przy malowaniu obecnego, położywszy paletę z farbami, wychodził do siebie, nieco tam zabaławiwszy...”

Lecz miejsce najpierwsze w zapędliwym sercu króla zajmowała stale pani generałowa Grabowska.

„Była to — jak zapewnia w pamiętniku Bartłomiej Michałowski (Ser. I, T. III, str. 192) — kobieta miła, blondynka z pięknymi, niebieskimi oczyma, ciałem jędrnym, rzadkiej, nawet w Polsce, białości, rysów twarzy wcale nie uderzających, ale miłego rozumu i wielkiej serca dobroci. Nie była ona podobną do tych innych, przelotnych kochanek królewskich, bo szczerze była przywiązana do króla. Nic z jego miłości nie wyniosła dla siebie, ani dla swoich; żadna potwarz nie odważyła się skazać jej bezinteresowności i szlachetnych uczuć. Ona jedna, nie tylko miłość, ale i szacunek króla umiała pozyskać. Do żadnych intryg się nie mieszała, dobrą i złą dolę króla podzielała, jako

prawdziwa przyjaciółka i zawsze dawała mu najzbawienniejsze rady, co król lubił jej przyznawać“.

Stosunki jej z królem zaczęły się jeszcze za życia generała, Jana Grabowskiego. Król pragnął ją rozwieść z mężem, lecz brat, książę prymas, oparł się temu, nie mogąc się pogodzić z myślą, aby król mógł zostać ślubnym małżonkiem, choćby tajnym, poddanki. Lecz zaraz po śmierci generała, ksiądz Wargowski, a nie Albertandi, dał ślubne błogosławieństwo kochankom w obecności księcia prymasa i brata oblubienicy, głośnego z dziwactw w historyi obyczajów ówczesnej epoki zarejestrowanych.

Mieszkała pani Grabowska tuż obok zamku, na Kanoniej, letnią zaś porą w dworku w Alejach Ujazdowskich, pod Nr. 1715 (Magier 193).

Aleje Ujazdowskie za czasów Stanisławowskich leżały daleko za miastem. Nie były one, jak w czasach naszych, ulicą zadrzewioną, do której pieszo z łatwością dostać się można, nie mówiąc już o sposobach elektrycznej lokomocyi, która je dziś czyni niemal że środowiskiem miejskiem. Ongi Aleje Ujazdowskie były ustroniem zacisznem, gdzie



Dworek królewski w Alejach Ujazdowskich.

wszystko nęciło samotnością, romantyzmem zieleni i bliskością uroczych Łazienek. Stanowiły też one przystań dla związków nie lubiących ostentacji.

W pamiętnikach Seglasy hr. Skarbka, które mimo powieściowej formy, są dokumentem obyczajowym warszawskim, opartym na faktach wiarogodnych, znajdujemy wiele szczegółów o dworach Ujazdowskich Alei, gdzie uprawiano erotykę. Czytamy tam o jakiejś piękności niezwyklej, która sobie w tamiecznym dworze, w ogrodzie, istny urządza Eden. Wchodząc tam: „już się oddychało atmosferą elegancji i rozkoszy. Lekko odurzająca woń po całym domu się rozchodziła. Tajemnicza cisza panowała nawet w przedpokoju. Koberce azyatyckie pokrywały posadzki pokoi, aby odgłos stapania przybywających, słodkich marzeń bogini nie przerywał. Gabinet, w którym gości przyjmowała, był słabo oświetlony w dzień, za pomocą gazowej zasłony na okno spuszczonej; wieczór — światłem lamp alabastrowych. Kwiaty w wazonach i kadzielniczka na trójnogu wysokim roznosiły woń przyjemną. Bogini, czy odaliska, leżała w malowniczej postawie i ubraniu na sofie,

środkiem pokoju ustawionej, a wielki pies czarny spoczywał przy niej na dywanie w nieprzerwanej spokojności, jakby dzielił słodczy pańskiego próżnowania“.

Niewiadomo, czyli pod taką postacią Seglas Skarbka odtwarzał reminiscencyę pobytu hr. Grabowskiej w domku na Rozdrożu, to tylko wielce jest prawdopodobnem, że obraz ten niebardzo się oddalał od rzeczywistości, za czasów, gdy stałym bywalcem dworku był — król jegoć.

Wcześniej jeszcze od upadku króla, zapadła się świetność stanowiska generałowej, o ile tylko wierzyć opowieści JMci pana Jana Kilińskiego, który w ogłoszonym przez piszącego jego *drugim pamiętniku* (Kraków, 1906, str. 215) w tragiczno-komiczny sposób opisuje chybione usiłowania ucieczki generałowej z Warszawy, ze skarbami, podczas rewolucyi Kościuszkowskiej.

„Gdy się królowi ucieczka nie udała — pisze Kiliński — użył on innych środków przez panią generałową Grabowską i przez panią Chodkiewiczową, chcąc swoje klejnoty wysłać za granicę, ale ja o każdej rzeczy zaraz się dowiedziałem. Król chcąc swoje klejnoty ulokować za

granicą, rozkazał wyjechać tym dwom damom i one miały je wywieźć. Tymczasem kazali robić kuchenne wozy, a w drągach do tych wozów kazali wiercić dziury i tam sypano klejnoty i dukaty, a mnie zaraz dworzanie o tem dali znać, iż z temi skarbami uciekać będą. Ja, będąc prezesem Komisji kwaterniczej i paszportowej, podpisywałem wszelkie paszporty, tak, że żaden bez podpisania mego z Warszawy wyjechać nie mógł. Więc starali się u mnie o paszporta. Ale im odmówiłem. Lecz te dwie damy udały się do Rady, i wyrobiły sobie, że im Rada kazała paszporty wydać. Ale ja doniosłem Radzie, że tych dwóch dam z kraju wypuszczać nie można i że one wywożą niemało skarbów z kraju naszego. Lecz Rada kazała mi wydać koniecznie paszporty, i to bez żadnej excepcyi. Ja wprawdzie im wydałem, ale natychmiast po wydaniu siadłem na konia i sam udałem się objechać rogatki i tam przykazałem rewizorom, aby jaknajsurowiej rewidowane były. Przyjechawszy do rogatek Czerniakowskich, już na drodze dogoniłem te dwie damy, które pominąwszy — jaknajśpieszniej dojechałem do rogatek i tam kazałem rewizorom obie damy i ich ludzi zrewi-

dować, sam zaś pojechałem do Łazienek, oczekując raportu, czy się co przy nich znalazło?

„Nie wyszło jeszcze jednej godziny, aż dali mi znać, że one z sobą wiozą wielkie skarby i że chciały rewizorów przekupić, aby je za rogatki przepuścili. Gdy mi ten raport uczyniono, zaraz kazałem je przed Ratusz przyprowadzić, a sam naprzód pojechałem do Rady i zacząłem jej wyrzucać na oczy, że jest niebaczną i że dozwoliła wypuścić tak bogate kobiety, o czym aby się chcieli przekonać? Kazałem wszystko na Ratusz znieść i z drągów powytrząsać, a suknie pozdejmować i gdzie w każdej sukni były brylanty i znalazło się za sześć milionów klejnotów. A przekonawszy Radę o tem, że źle robią, wyszedłem z Ratusza zagniewany, gdyż Rada wypuszczać bogatych kazała, a hołyszów gołych zostawiono“.

„Klejnoty te leżały dosyć długo na Ratuszu, a potem je królowi wydano. Rada kazała srebro z kościołów zabierać, a bogaczów z kraju wypuszczać. Taki to nieład zakradł się do Rady“.



Nastąpiły lata ostatecznej katastrofy podziałowej, wyjazd króla do Petersburga i zgon jego na wygnaniu 12 lutego 1798 r.

Własność narodową w dzielnicy przez Prusy zagarniętej objęły nowe władze. Lecz według § 7 Konwencji petersburskiej trójpodziałowej z dn. 25 stycznia 1797 r., własność prywatna króla w Polsce miała być uszanowana. Zastosowanie tej zasady znalazło miejsce w uregulowaniu spadku na jego dziedziców. Dziedzicami tymi byli: książę podkomorzy Kazimierz Poniatowski, brat rodzony króla i syn po zmarłym drugim bracie, Andrzeju, — Józef książę Poniatowski, gdyż według praw polskich, potomkowie z linii żeńskiej, do której należały siostry królewskie: pani podolska i pani krakowska, do dziedziczenia, wobec istnienia potomków z linii bocznej, nie należały. Gdy książę podkomorzy spadku po królu rzekł się, jedynym dziedzicem został książę Józef i na niego też przypadły w spadku między innymi realności warszawskie: pałac pod Blachą ze wszystkimi ruchomościami, Łazienki, Belweder, pałac-mennica i pałac poczty na zbiegu ul. Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia, kamienice Hryniewi-

cza i Medlinowskiego, z zastrzeżeniem pewnych praw do gmachu Teatru Narodowego, przez starostę Ryxa użytkowanego.

Co do Ujazdowa, na własność korony pruskiej przeszedł pałac, oddany przez zdetronizowanego króla na koszary. Wyłączono zaś na rzecz dziedziców jego grunty Ujazdowskie z budynkami, do których należały: pałacyk Koszyki pod Nr. 1753, murowana karczma przy koszarach pod Nr. 11721^B, mały domek murowany pod Nr. 1721^B, dwa małe domki przy drodze Mokotowskiej pod Nr. 1760, także domki pod Nr. 1762, użytkowane przez ogrodnika Schucha, pałacyk Bagatela pod Nr. 1761 przez jego posiadacza, malarza Bacciarelego oddany sposobem emfiteuzy hrabiemu Kickiemu, wreszcie — domek murowany parterowy „Rozdroże” przy alei Ujazdowskiej, z ogrodem i stajniami, numerem 1715 oznaczony.

Radca Rejencyjny, v. Mayer, poświadczył d. 11 czerwca 1799 r., że Jego król. Mość król pruski zatwierdził tytuły hypotecznego posiadania wymienionych realności na rzecz jedyne go spadkobiercy króla Stanisława Augusta, księcia Józefa Poniatowskiego.

W tym domku na Rozdrożu umieścił nowy dziedzic młode, cudnej urody dziewczę, ową Anusię z Powiśla, którą w wędrówkach swoich lowelasowskich po zaułkach Warszawy z gronem teżyzny miejscowej poznał był w czasach, gdy Warszawa, jak to leży w jej usposobieniu, po świeżo doznanych klęskach, rzuciła się w wir szaleństw i zabaw, aby zalać robaka smutku i rozczarowań — nektarem upojeń miłosnych.

Przed historykiem zawarte są wrota, prowadzące do przybytku życia prywatnego znakomitości. Trudno zatem określić dokładnie, o ile wiarogodne są podania i plotki przekazane potomności, odnośnie do romansu księcia z piękną szynkareczką z Powiśla.

Lecz takie wrota naocześnie są otwarte fantazyi powieściopisarzy. Dzięki takiemu przywilejowi, Kraśzewski, niezrównany malarz obyczajów epoki Stanisławskiej, z właściwym sobie talentem, w powieści „*Pomywaczka*“ (Wyd. jubileuszowe z r. 1879, Tom XIII) odstąpił przed nami tajniki idylli księżęcia na Rozdrożu.

Są one w zgodności z drobiazgami zanotowanymi w reminiscencyach Wójcickiego z czasów warszawskich

początku XIX wieku i z osnutym na nich pamiętnikiem Skarbkowego Seglasa. Jest nawet domniemanie, iż głośna scena zazdrości trzech pań warszawskich, zakończona zniszczeniem cennych farfurów w sypialni książęcej, odbyła się nie w pałacu pod Blachą, lecz w dworku na Rozdrożu.

Nie zgłębiając wiarogodności owych plotek, zaznaczyć należy, że romans księcia zakończył się i zakończyć musiał z brzaskiem nowej epoki w dziejach księstwa Warszawskiego. Co zaś do realności księcia Józefa, łącznie z dworkiem na Rozdrożu, te, z mocy testamentu księcia Józefa, spisanego własnoręcznie w d. 28 marca 1812 r., a otwartego urzędnie w pałacu Wolbromskim na ulicy Senatorskiej d. 3 grudnia 1813 roku po katastrofie Lipskiej, dostały się siostrze jego, Teresie z Poniatowskich Tyszkiewiczowej, z nagłym zastrzeżeniem, by obdarowana: „uspokoiwszy się, mogła korzystać ze spokojnej i szczęśliwej starości“ (*pour jouir d'une vieillese tranquille et heureuse, par le calme*).

W kilka lat później cały kompleks dziedzictwa po księciu Józefie, łącznie z pałacem pod Blachą, Łazienkami, Belwederem i dworkami

Ujazdowskiemi, sprzedała Teresa Tyszkiewiczowa Cesarzowi Aleksandrowi I, jako własność osobistą.

Od tego czasu drobne jedynie w realnościach Ujazdowskich zaszły zmiany. Niektóre budynki, jak np. karczma przy koszarach, uległy przebudowie. Niezmienionym został jedynie w swoich kształtach zewnętrznych dworek na Rozdrożu, zawsze tajemniczy i osłonięty tradycją wesółych zabaw, które tam sobie adjutanci W. Księcia Konstantego, a następnie Namiestnika Paskiewicza, urządzali.



- XVIII.
Kalendarzyki historyczne berlińskie, ilustrowane przez Chodowieckiego.
- XIX.
Dziecię Warszawy. Epizod historyczny z roku 1831.
- XX.
Jeden z Kraszewskich. Epizod z dziejów W. Ks. Poznańskiego.
- XXI.
Pani Walewska i jej syn.
- XXII.
Wielki Książę Konstanty i Obywatele lubelscy. Epizod z r 1830.
- XXIII.
Zamach na dyktaturę Chłopickiego.
- XXIV.
Franciszka Krasieńska i dynastia panująca włoska.
- XXV.
Historyczna karczma w Wierzbnie.
- XXVI.
Trzy epizody z działalności publicznej Margrabiego Aleksandra Wielopolskiego z roku 1831.
- XXVII.
Sokolnicki i Krukowiecki. Epizod historyczny z lat 1813—1816.
- XXVIII.
Wspomnienia ułana polskiego (z rękopisu).
- XXIX.
Aeronauci francuscy w Warszawie w roku 1831.
- XXX.
Wierszyk karlsbadzki Kołtataja. Kartka historyczna.
- XXXI.
Ostatni czyn ostatniego Naczelnego Wodza. Epilog wojny 1831 r.
- XXXII.
Poselstwo Dickensona do Zygmunta III. (1615 r.).
- XXXIII.
Spisek koronacyjny z roku 1829.
- XXXIV.
Dzieje pałacu prymasowskiego.
- XXXV.
Kartka z życia Narczyży Żmichowskiej.
- XXXVI.
Klub patryotyczny warszawski w czasach powstania listopadowego (1830—1831).
- XXXVII.
Kunegunda z książąt Giedroyciów Białopiotrowiczowa.
- XXXVIII.
Z dziejów mieszczaństwa polskiego.
- XXXIX.
Z dni niedoli Karola Szajnochy.
- XL.
Wolność druku i dziennikarstwo warsz. w czasach listopadowych (1830—1831).
- XLI.
Ogłosy powstania listopadowego w dziennikarstwie zagranicznych.
- XLII.
Zagadkowy korespondent. (Z dziejów emigracji 1831 r.).
- XLIII.
Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych (1830—1831).

- XLIV.
Sprawa studenta Benedykta Kalinowskiego (1823—1826).
- XLV.
Raporty ministeryalne Lelewela (1830—1831).
- XLVI.
Podróże królewicza polskiego. Cz. II (Francya).
- XLVII.
Sprawa generała Żaluskiego (1831).
- XLVIII.
Varia: Varsoviana. Archiwum dyplom. polskie. Związki pol-
lit. w Krozach i Swisloczy etc.
- XLIX.
Raptularzyk notat o Uniwersytecie królewskim.
- L.
J. Mił. Cześniakiewicz — Miniszewski.
- LI.
Dramat szkolny kaliski (1826).
- LII.
Kraszewski i Wielopolski (1861—1863).
- LIII.
J. I. Kraszewski i redakcja Czasopisma „Ojczyzna“ w Lip-
sku (1864).
- LIV.
Senator Nowosilcow i Cenzura za Królestwa kongresowego
(1816—1830).
- LV.
Posąg Ks. Józefa Poniatowskiego (1829).
- LVI.
Margrabiego Wielopolskiego: Reforma oświecenia publicz-
nego w Król. Pols.
- LVII.
Życie domowe mieszczaństwa warszawskiego w wiekach daw-
nych.

Miscellanea archiwalne:

- I.
Notatki do dziejów dyplom. histor. obyczajowych etc.
- II.
Sprawy krzyżackie, według dyplom. archiwalnych.
- III.
Memorabilia z czasów listopadowych 1831—1832.
- IV.
Źródła archiwalne do dziejów polistopadowych.

Przygotowano do druku:

- Podróże królewicza polskiego III (Włochy).
- Dawna Warszawa w obrazach Zygmunta Vogla (1764—1826).
- Stara dawna Brama Krakowska i pozostałe po niej pamiątki.
- Tragedya życia Wincentego Migurskiego (1833—1863).
- Partyzantka Artura Zawiszy Czarnego (1833).
- Zeneida księżna Wołkońska i jej portret duchowy Adama
Mickiewicza (1828).
- Dawne pałace warszawskie.
- Stare mury i zabytki warszawskie.
- Świętokrzyżcy. Pierwsze tajne Towarzystwo demokratyczne
w Warszawie (1838).
- Generałowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa. (1831—1833).

F

22919